IX kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury
i Środków Przekazu
(nr 157)
z dnia 12 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 157)

12 lipca 2023 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Joanny Lichockiej (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– dyskusję z udziałem zainteresowanych środowisk na temat sytuacji polskiego baletu i praw emerytalnych tancerzy klasycznych i baletowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Szuster** prezes Związku Artystów Scen Polskich, **Maciej Figas** dyrektor Opery Nova Bydgoszcz, **Jacek Jekiel** dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie, **Iwona Wujastyk** dyrektor Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury, **Tomasz Tadrała** zastępca dyrektora ds. administracyjnych Teatru Wielkiego Opery Narodowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu – dzisiaj pierwsze, ale nie ostatnie. Stwierdzam kworum.

Witam panie i panów posłów. Witam też serdecznie państwa, którzy przybyli na dzisiejszą dyskusję, a są to: pani Iwona Wujastyk, dyrektor Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury, pani Magdalena Kaczorowska, zastępca dyrektora Polskiej Opery Królewskiej, pan Jacek Jekiel, dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie, pan Maciej Figas, dyrektor Opera Nova Bydgoszcz, pan Tomasz Tadrała, zastępca dyrektora Teatru Wielkiego Opery Narodowej oraz pan Krzysztof Szuster, prezes Związku Artystów Scen Polskich.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dyskusję z udziałem zainteresowanych środowisk na temat sytuacji polskiego baletu i praw emerytalnych tancerzy klasycznych i baletowych. Jeżeli nie słyszę sprzeciwu, uznaję, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Otwieram dyskusję. Myślę, że na początku trzeba wysłuchać państwa. Powiem, że inicjatorem tych działań jest dyrektor Jacek Jekiel. Nie oznacza to, że pan dyrektor musi zaczynać dyskusję, ale byłoby to chyba wskazane. Dodam tylko, że ponieważ muszę zająć się inną sprawą zleconą przez panią marszałek Sejmu, przekażę prowadzenie pani przewodniczącej Joannie Lichockiej.

W tym miejscu prosiłbym o głos pana dyrektora Opery na Zamku w Szczecinie. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie Jacek Jekiel:

Dzień dobry, państwu. W imieniu Konferencji Dyrektorów Teatrów Muzycznych i Operowych dziękuję bardzo za zaproszenie, za możliwość przedstawienia sprawy, która jest dla nas niezwykle żywotna, ale też dotyczy kondycji polskiego baletu klasycznego, który jest w głębokim kryzysie. Paradoksalnie nie z powódek artystycznych czy jakichkolwiek innych, tylko ze względu na strukturalne zmiany, które zostały podjęte w 2009 r., a które to doprowadziły do zrównania zawodowych tancerzy, członków zespołów artystycznych, baletu w teatrach muzycznych i operowych w Polsce, ze wszystkimi obywatelami, jeżeli chodzi o prawa emerytalne.

Dotychczasowe rozwiązanie pozwalało tancerzom przechodzić na wcześniejszą emeryturę po osiągnięciu 40. roku życia w przypadku kobiet i 45. roku życia w przypadku

mężczyzn. Aktualnie mamy taką sytuację, że mężczyźni są zobowiązywani do wykonywania swojej pracy do 65. roku życia, a kobiety do 60. roku życia. Można powiedzieć – i wydaje mi się, że jest to bardzo uprawniona konkluzja – że jest to jedyny zawód w Polsce, o którym wiadomo, że jest niemożliwe jego wykonywanie do momentu osiągnięcia praw emerytalnych. Czy dokonała się wówczas jakaś niebywała niesprawiedliwość? Myślę, że pewnie nie był to świadomy zabieg, był to pewnie element jakiegoś legislacyjnego bałaganu, który wówczas nastąpił, ale apelujemy do sumień polskich parlamentarzystów, aby tę niesprawiedliwość, która dotyczy marginalnej grupy ludzi w naszym kraju, naprawić.

Z danych, które udało nam się zebrać, mówimy o tysiącu osób, które w ogóle uprawiają ten zawód, a jeżeli chodzi o liczbę osób, które są w wieku, który uznalibyśmy za optymalny, czyli w wieku 40-45 lat, rocznie przechodzi na emeryturę około 10 osób. Tak więc z punktu widzenia ekonomicznego jest to problem marginalny.

Zmiana, która dokonała się pod koniec pierwszej dekady XXI w., obowiązuje już wiele lat i przyniosła daleko idące konsekwencje. W 2008 r. w polskich profesjonalnych zespołach tanecznych, do których zaliczają się teatry operowe, teatry muzyczne, ale także teatry tańca, których mamy trzy, oraz zespoły pieśni i tańca, których mamy dwa, łącznie było 1056 tancerzy, z czego 628 kobiet i 428 mężczyzn. Cudzoziemcy wówczas stanowili 12% całości osób zatrudnionych. W 2021 r., bo z tego roku mamy ostatnie dane – będziemy starali się je zaktualizować do końca 2023 r. i aż się obawiamy, jakie mogą być dalsze konsekwencje – mieliśmy mniej więcej podobną liczbę członków zespołów, kobiet nieco więcej, bo 715, mężczyzn nieco mniej, ale cudzoziemcy stanowili już 50% wszystkich tancerzy zatrudnionych w Polsce.

Zmiana, która dokonała się pod koniec I dekady, doprowadziła do daleko idących konsekwencji, których efektem było właściwie zaniechanie posyłania dzieci na etapie rozpoczęcia edukacji, czyli w wieku 9–10 lat do szkół baletowych przez rodziców, ze świadomością, że ich dzieci będą musiały wykonywać ten zawód do 60. roku życia w przypadku kobiet i 65. roku życia w przypadku mężczyzn. Wydaje nam się to dramatyczną niesprawiedliwością. Uważamy, że niezwłocznie należy dokonać nowelizacji prawa, które przywróci uprawnienia emerytalne zarówno tancerkom, jak i tancerzom. Obawiamy się, że jeżeli obecny stan się nie zmieni, to za kolejną dekadę właściwie zdecydowana większość zespołów będzie międzynarodowa.

W moim teatrze, w Operze na Zamku, odsetek obcokrajowców przekroczył 60%. Wynika to z tego, że Opera na Zamku nie jest teatrem pierwszego wyboru, jak np. Warszawa, Wrocław, Bydgoszcz, Kraków – tam tancerze chętniej idą. Zresztą lokalizacja szkół baletowych również decyduje o tym, do jakiego miejsca tancerze udają się po osiągnięciu końca swojej edukacji.

Tak zupełnie na marginesie, na spotkaniu w Radziejowicach, na którym była pani wiceprzewodnicząca, pan poseł Mieszkowski, pani marszałek Kidawa-Błońska, mówiliśmy, że ci młodzi ludzie kończą edukację na poziomie szkoły średniej. To także jest jakiś potworny anachronizm, że ludzie, którzy mają unikalne kompetencje, których absolutnie nie da się zestawić z niczym innym, mają zaledwie maturę. Proszę sobie wyobrazić, że oni nie mają uprawnień pedagogicznych, oni de facto nie mogą nauczać w szkołach. Nie mogą podejmować działalności edukacyjnej na własne nazwisko, by tworzyć szkoły, ponieważ muszą zwrócić się do ministra, aby na to wyraził zgodę. Często dochodzi do takich paradoksów, że zatrudniają kogoś, kto ma uprawnienia pedagogiczne np. z matematyki, a oni prowadzą zajęcia. Muszą sobie jakoś poradzić w momencie, gdy często w naszych teatrach nie ma już dla nich pracy. Nie dlatego, że ich pozbawiamy pracy, tylko dlatego, że nie są w stanie jej wykonywać w sensie fizycznym.

Jest to zawód niebywale kontuzjogenny. Dzisiaj w każdym z naszych teatrów pracuje – na umowę albo na umowę zlecenie bądź na umowę o dzieło czy też jest to umowa z niezależną firmą – rehabilitant, który musi usprawniać tancerzy przed niezwykle istotnymi wznowieniami czy też premierami.

Aby nie opierać się na przekazie tylko czysto emocjonalnym, podjęliśmy współpracę z Narodowym Instytutem Muzyki i Tańca. Postanowiliśmy zestawić wszystkich zatrudnionych u nas tancerzy w poszczególnych grupach wiekowych, żebyście państwo wie-

dzieli, jak struktura wiekowa w naszych zespołach wygląda w tej chwili. Tylko proszę pamiętać, że w wielu teatrach muzycznych nie ma profesjonalnych zespołów, ale angażuje się freelancerów do konkretnych przedstawień, do konkretnych projektów artystycznych. Mówimy tylko o etatowych pracownikach.

Na podstawie danych praktycznie ze wszystkich teatrów operowych i wszystkich muzycznych, w grupie do 35 lat mamy 87% zatrudnionych. Taka jest struktura wieku. Czyli gdybyśmy chcieli zadać pytanie nieco à rebours, jak wygląda to z wiekiem emerytalnym, to są pojedyncze osoby w poszczególnych teatrach, które osiągnęły wiek emerytalny i jeszcze pracują. Często wykonując prace blisko sceny, blisko specyfiki tańca, ale już nie na scenie, bo trudno sobie wyobrazić, że mogłoby być inaczej. Podobnie wygląda sytuacja z tancerzami solistami, gdzie zdecydowana większość to są ludzie do 35. roku życia.

Mówię o tym, ponieważ w wielu krajach, np. na Litwie, obowiązuje emerytura pomostowa, czyli bardzo zbliżona do tego modelu, kiedy w Polsce obowiązywał okres emerytalny 40 lat dla kobiet, 45 lat dla mężczyzn, ale wprowadzono całkiem niedawno emeryturę pomostową, która pozwala przejść na emeryturę – zapewnie nie pełną, tylko pod względem wolumenu częściową – już od 35. roku życia. Myślę, że nie wzięło się to przez przypadek, lecz wynika z empirycznych danych, że właściwie po 35. roku życia kończy się okres, w którym możemy mówić o stuprocentowej przydatności tancerza do wykonywania niezwykle trudnych i obciążających działań artystycznych.

Kończąc, apelujemy do państwa sumień. Jesteśmy nawet zdeterminowani, żeby podjąć trud legislacyjnego przygotowania nowelizacji, chociaż wiem, że w ministerstwie trwają prace nad nowelizacją ustawy dotyczącej emerytur pomostowych, która ma m. in. wprowadzić kryterium wieku, o którym mówimy. Z naszego punktu widzenia, a jest on niestety nie tak profesjonalny jak państwa, jeżeli chodzi o legislację, każde rozwiązanie jest dobre, byle doprowadzić do tego, że nasze tancerki i tancerze uzyskają prawa emerytalne, które pozwolą nam również na niebywale ważny ruch.

Otóż musicie państwo również wiedzieć, że pięć szkół baletowych, które mamy w Polsce, umierają. To jest nieprawdopodobne doświadczenie związane z tym, ile pokoleń tancerzy wychowały te szkoły, jaki tam jest kwiat edukacyjny. Po prostu nie ma już chętnych. Mieliśmy spotkanie w marcu z wszystkimi dyrektorami szkół baletowych, żeby się dobrze przygotować, zresztą nasz apel do państwa, który został opublikowany jako list otwarty na Międzynarodowy Dzień Tańca, podpisały wszystkie szkoły baletowe, dyrektorzy wszystkich szkół baletowych, podpisali dyrektorzy wszystkich teatrów tańca, podpisali także dyrektorze dwóch zespołów pieśni i tańca, i podpisał Związek Artystów Scen Polskich, za co bardzo dziękujemy. Jest to głos środowiska.

Ostatnia konkluzja. Otóż jakie będą konsekwencje przywrócenia tych praw emerytalnych? Ponieważ ludzie uzyskując prawa emerytalne, mogą myśleć o podjęciu różnych sposobów na życie, ze świadomością, że emeryturę mają zapewne niewielką, bo nie zarabiają wiele, średnie wynagrodzenie, być może poza Teatrem Wielkim Operą Narodową, jest na poziomie pensji minimalnej. Artyści mają bowiem wynagrodzenie zbudowane w taki sposób, że dostają stałą pensję i mają „nadgrania". Teatr Wielki ma troszkę inaczej, model niemiecki, ale cała reszta ma mniej więcej bardzo podobne wynagrodzenia i można się spodziewać, że emerytury nie będą wysokie.

Jednak mając to minimum, które pewnie pozwoli chociażby na opłacenie czynszu za mieszkanie, za wynajem, można odejść z teatru z podniesioną głową, ze świadomością, że wykonali wszystko, co mogli i teraz nie będą blokować etatu. Jeżeli etat jest zablokowany, a my mamy niewielki pożytek z tancerza czy tancerki, który już po prostu fizycznie nie jest w stanie wykonywać swojej pracy, nie możemy przyjąć nowego narybku. Tak zamyka się koło, po prostu wszyscy buksujmy. Nie da się ruszyć owego problemu dotąd, dopóki się nie przywróci praw emerytalnych dla tej niewielkiej grupy wykonującej tak piękny, wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju zawód. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi Jekielowi.

Zgłaszała się do głosu pani Iwona Wujastyk, dyrektor Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury, bardzo proszę. Potem pan prezes Związku Artystów Scen Polskich.

Dyrektor Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury Iwona Wujastyk:

Dzień dobry szanownym paniom posłankom, panom posłom. Bardzo dziękujemy za możliwość spotkania się z państwem.

Rzeczywiście większość danych, z którymi mierzymy się od lat i z którymi staramy się tą informacją przebić i do opinii społecznej, i publicznej, została wymieniona przez dyrektora Jekiela. Dzisiejsze nasze spotkanie jest dla nas bardzo, bardzo istotne. Chcieliśmy rozpocząć dyskusję na poziomie parlamentarnym właśnie z państwem: z posłankami i posłami, którzy świadomie wybrali pracę na rzecz kultury. To miejsce, czyli Komisja kultury wydaje nam się najbardziej odpowiednim miejscem do prowadzenia dyskusji.

Wszystkie dane, które państwo słyszeliście, w skali mieszkańców Polski czy nawet w skali osób związanych ze środowiskiem teatrów muzycznych i operowych, to niewielkie liczby ludzi. To jest 1000 osób, w skali roku odchodzących na emeryturę jeszcze mniej, tak więc można powiedzieć, że koszty dla budżetu państwa, a tak naprawdę dla nas wszystkich, bo przecież każdy z nas, pracujący, płacący podatki i opłacający składki do ZUS, utrzymuje emerytów, można powiedzieć, że są niewielkie.

Jednak dla osób, które wybrały świadomie ten zawód, to jest ich – można powiedzieć – być albo nie być, to tak naprawdę ich przyszłość. Najbardziej przeraża mnie liczba osób, która wchodzi na rynek pracy jako wykształcony, w pełni przygotowany artysta. Wygląda to tak, że ci najlepsi absolwenci polskich szkół baletowych nie zawsze zostają w Polsce. Są oni dobrze przygotowani i od lat, niezależnie, czy mówimy o artystach śpiewakach, czy w ogóle o artystach w Polsce, to są osoby, którymi możemy się szczycić na arenie międzynarodowej. Takie osoby chętnie podejmują współpracę nawet poza granicami naszego kraju.

Coraz więcej osób pracujących w teatrach to obcokrajowcy. Nie chcemy zablokować możliwości pracy artystom z zagranicy, ale ci artyści bardzo często wiążą się z naszymi teatrami na bardzo krótko. Przyjeżdżają do nas zaraz po szkołach, zdobywają doświadczenie, a potem bardzo często wyjeżdżają dalej.

Gdybyście państwo zobaczyli, to w ostatnich latach, w przeciągu 5–7, a może nawet 10 lat, we wszystkich konkursach w Polsce, w których nagradzane są tancerki i tancerze, z każdym rokiem odsetek nazwisk obcokrajowców jest coraz większy. Oczywiście z wielkim zachwytem oglądamy ich na scenach, również państwo, jako widzowie, ale mamy tę świadomość, że Polaków wybierających świadomie ten zawód jest coraz mniej. Przez to wiele talentów, które mogłoby się wykształcić i móc później związać swoje życie zawodowe z polską sceną tańca, pozostaje w ogóle nierozwijanych. Rodzic ma podjąć decyzję o trudnej edukacji – bo to jest ciężka praca fizyczna: warsztaty, treningi jak dla sportowca – ze świadomością, że nie wiadomo, czy dziecko po skończeniu szkoły znajdzie zatrudnienie, a jeśli tak, to że podejmie tę pracę na 40 lat. Wiadomo, że fizycznie nie będzie w stanie takiego zawodu wykonywać. Tancerzy bardzo często porównuje się do sportowców. Jednak wiemy, że choć sportowcy planują karierę sportową na krótki czas i jest on bardzo intensywny, to jest też zdecydowanie bardziej zaspokajający finansowo ich przyszłość.

Stąd chyba nasz apel, prośba i chęć zwrócenia państwa uwagi na tę niewielką, ale bardzo specyficzną grupę artystów. Na grupę, z której naprawdę możemy być dumni. To od państwa decyzji, od państwa działań zależy ich los. Można powiedzieć, że jest on w państwa rękach. Jeśli dziś świadomie nie podejmiemy działań w kierunku zmiany tych dawnych przepisów… Nie nazwałabym tego tak, jak mój przedmówca, że było to niesprawiedliwe czy wykluczające traktowanie. Myślę, że być może intencja podejmowania włączenia wszystkich grup zawodowych do jednego katalogu wynikała z równego traktowania wszystkich obywatelek i obywateli. Jednak w różnych grupach zawodowych wiek emerytalny powinien być zróżnicowany. Nawet nie ze względów emocjonalnych, tylko takich zdroworozsądkowych. Jest to bardzo niewielka grupa osób, ale wydaje nam się, że być może to ta, która sama głośno o siebie nie zawalczy, głośno o sobie nie powie, bo może wyrażać się jedynie przez ruch na scenie.

To, co możemy powiedzieć w imieniu tancerek i tancerzy, nasz postulat i nasze oczekiwanie, to możliwość przywrócenia takiego pełnego prawa emerytalnego, jaki obowią-

zywał przed 2008 r., czyli 40 lat dla kobiet i 45 lat dla mężczyzn. W krajach europejskich ten próg wiekowy ustanowiony jest jeszcze wcześniej.

Mamy także świadomość, że obecna kadencja za kilka miesięcy dobiega końca. Nie chcemy tego apelu przenosić na później, bo wydaje nam się, że każdy moment jest dobry na rozpoczęcie dyskusji. Wiemy, że nie wszystko panie posłanki i panowie posłowie będziecie mogli dokonać w tym czasie, ale być może jeszcze te kilka miesięcy pozwoli na wprowadzenie zmiany legislacyjnej, która da przynajmniej jakąś nadzieję na krok na następną kadencję. Być może ułatwi już w tym momencie i w tym czasie warunki przejścia na emeryturę tancerzom i tancerkom.

Mam na myśli emerytury pomostowe, które nie mogą w tym przypadku, w tej bardzo wąskiej grupie zawodowej, funkcjonować jako moment przejścia na emeryturę 5 lat wcześniej niż normalnie wynika to z wieku emerytalnego. 55 lat dla kobiety tancerki czy 60 lat dla mężczyzny tancerza to jest nierealne, po prostu fizycznie nie sposób tego zawodu wykonywać i nawet przy szczerych chęciach po prostu nie wszystkie zadania i nie wszystkie wyzwania, które będą postawione przed takimi artystami przez choreografów, są po prostu do wykonania.

Mogę też powiedzieć, że świetni polscy choreografowie, osoby, które otrzymują nagrody nie tylko w Polsce, ale również są doceniane na arenie międzynarodowej, otrzymują propozycję współpracy nie tylko na polskich scenach, to bardzo często osoby w wieku ok. 40 lat. Mają więc za sobą już czas aktywnej pracy artystycznej jako tancerze i mogą rozwijać się ciągle wokół tańca, ale jednocześnie inspirować innych. Wydaje nam się, że ta magiczna granica wieku emerytalnego staje się już bardziej barierą do podejmowania świadomej decyzji o związaniu swojego życia artystycznego i rozwoju swojego talentu w tym specyficznym zawodzie.

Stąd nasza obecność i apel o podjęcie działań docelowo przywracających wiek emerytalny, a być może w jakimś okresie przejściowym, wprowadzenia emerytur pomostowych, ale, podkreślę, jest to w naszej opinii, a jesteśmy wyrazicielem głosu środowiska tancerek i tancerzy, jest to rozwiązanie przejściowe. Dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu i za to, że udało się jeszcze nas w takim gorącym momencie zaprosić nas na tę Komisję.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję za państwa obecność i opowiedzenie o tym problemie podczas komisji.

To jest rzeczywiście bardzo ważny problem i mam wrażenie, że niezapoznany. Tak jak pani powiedziała, artyści baletowi wyrażają się inaczej niż głosem i o danym problemie właściwie nie było słychać, a przecież od 2009 r. sprawa, jak wydawałoby się, jest oczywista do zmiany. Kolejne ekipy nic z tym nie zrobiły, myślę, że nie znając problemu.

Pan prezes Krzysztof Szuster, Związek Artystów Scen Polskich, chciał zabrać głos.

Prezes Związku Artystów Scen Polskich Krzysztof Szuster:

Szanowne panie, szanowni panowie, przedmówcy znakomicie przedstawili problem. Chciałbym powiedzieć tylko, że ZASP nieco zawyżył tę podaną wcześniej liczbę odchodzących. Pan dyrektor powiedział o 10 osobach, my dodajemy jeszcze 5 osób. W sumie w naszych obrachunkach jest 15 osób, więc oczywiście też śmiesznie mało.

Następna rzecz, proszę państwa. Zostało to poruszone przez pana dyrektora. Większość tancerzy jest angażowana na te minimalne gaże, które na etacie są równe – przepraszam, nie obrażając, bo w teatrze musi być czysto – prawie pensjom sprzątaczek. Często przychodzące sprzątaczki mają większe gaże niż artyści baletu po szkole.

W ZASP zmieniliśmy specjalnie statut dla artystów baletu. Dlatego, że wymogiem, ażeby stać się członkiem ZASP, było posiadanie wyższego wykształcenia. Specjalnie tylko dla tancerzy wpisaliśmy, że szkoła baletowa daje tę możliwość, że będą oni członkami ZASP.

Proszę państwa, jeszcze jedno nie zostało powiedziane. Niestety wiele z tych osób, które mogłoby skorzystać z emerytury pomostowej, często nie doczekuje nawet jej, staje się po prostu inwalidami. Przepraszam, to też trzeba powiedzieć. Idą na zasiłki rentowe. Jak mówimy, kariera artystki czy artysty baletu to kariera motyla, czyli bardzo krótka.

Natomiast, proszę państwa, mnie martwi inna sprawa. W każdym teatrze są związki zawodowe. W większości jest to jednak stara, poczciwa, dobra Solidarność. I tu troszkę Solidarność i Komisja kultury pozostawiła nas na lodzie, bo jak wiemy, wszystko już

jest procedowane. Państwo jesteście po uchwale Senatu, czyli de facto tancerze zostali zupełnie pominięci. Może nie powiedziałbym pominięci, a zapomniani. Byłem, proszę państwa w zespole, który w tej starej historycznej Solidarności był stuprocentową Solidarnością, to był wtedy Warszawski Teatr Rozmaitości pod wodzą wspaniałego Andrzeja Jareckiego. Troszkę zapominają, jak żeśmy pomagali, jeździli. Teraz o artystach troszkę się nie pamięta. Tancerze zostali pozostawieni samym sobie.

Proszę państwa, proszę zwrócić uwagę, że dyrektorzy, którym łatwiej byłoby zatrudnić na kontrakty ludzi spoza kraju, walczą na tej sali o polski balet. To wspaniałe, co w tej chwili usłyszałem od państwa, to wyraz głębokiej troski. Wspaniały balet Béjarta sprzed wielu, wielu laty zatrudniał tancerzy z całego świata. Jednak tylko ten zespół. Inne, narodowe teatry we Francji, w Belgii, w Niemczech zatrudniały swoich artystów. Pójdźmy tą drogą. Za dobrymi wzorcami, które były też w Polsce.

Jako rodzic, a właściwie teraz dziadek czwórki wnucząt, w tych warunkach robiłbym wszystko, żeby moje dzieci udaremniły moim wnukom pójście do szkoły baletowej, ponieważ nie daje to później żadnej szansy utrzymania się.

Proszę państwa, warto by było się zastanowić – sam nie jestem prawnikiem, natomiast państwo macie znakomitych prawników w Senacie jak i w Sejmie – co można zrobić, żeby jeszcze, nie wylewając dziecka z kąpielą, spróbować cokolwiek zrobić, żeby udało się wprowadzić tancerzy w tę procedowaną ustawę. Wiem, że właściwie nie ma szans.

Proszę państwa, jako amator, dopiero dziś przeczytałem i sobie to wydrukowałem: „minister właściwy do spraw pracy przygotowuje strategię sektorową na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 grudnia”. To jest poprawka Senatu. Tylko nie pamiętam owej ustawy z dnia 6 grudnia. Może to jest właściwa droga. Nie pamiętam tej ustawy, czy byli tam jeszcze włączeni tancerze.

Przypomnę państwu. Bijemy się teraz o tancerzy, ale mimo że nie powinienem tego mówić, bo ZASP nie zrzesza muzyków, pozostaje otwarty problem instrumentalistów dętych. Na miły Bóg, toż to oni też jadą na jednym wózku z tancerzami. Rozumiem intencje, że jeżeli udałoby się– przepraszam, jestem praktykiem, będę mówił potocznie – przepchnąć tancerzy, to i jakoś muzycy by się załapali. Ich, proszę państwa, jest też garstka. Więc mój wywód dotyczący najniższego uposażenia tancerzy w teatrach powoduje wręcz niezauważalne, znikome skutki dla budżetu państwa. Wypłata tych emerytur byłaby najniższa jaka jest możliwa, ale daje to szansę przynajmniej wabienia i mówienia: „słuchajcie, macie, po tych latach możecie być choreografami, możecie pójść pracować do teatru, do organizacji widowni, mając potem tę skromną wypracowaną emeryturkę”. Emeryturkę – wolę nie używać słowa „renta”.

Pan dyrektor bardzo ładnie apelował, panie posłanki, panowie posłowie, do sumień waszych. Pozwolę sobie pójść dalej, bezczelnie. Apeluję do waszego rozsądku i dbałości o cały polski balet. Na miły Bóg, pomyślcie, co można zrobić, bo to wspaniale, że pomyśleliście państwo o emeryturach pomostowych, natomiast zabrakło tam dwóch grup, które są najbardziej pokrzywdzone w tej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję panu prezesowi.

Czy ktoś z gości chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę, pan Maciej Figas, dyrektor Opery Nova w Bydgoszczy. Bardzo proszę.

Dyrektor Opery Nova Maciej Figas:

Pani przewodnicząca, jeżeli mogę, to chciałbym panu prezesowi podziękować za te słowa i podkreślić wątek, o którym pan prezes powiedział. Domyślam się, że przed państwem siedzą w tym miejscu na sali zawsze tabuny ludzi, którzy mają określone wnioski, prośby, potrzeby. Natomiast my jesteśmy w nielicznym gronie tych, którzy nie walczą o swój interes, bo rzeczywiście, tak jak pan prezes powiedział – nam nawet nie wypadało tego wcześniej powiedzieć – nam nawet wygodniej jest zatrudniać tancerzy z zagranicy. Oni przyjadą, wyjadą, problem z głowy, prawda? Niektórych możemy wziąć na umowy śmieciowe, teatr zaoszczędzi. Mówię to trochę oczywiście ironicznie.

Natomiast przyglądamy się niepokojącemu zjawisku już wiele lat. W tej sprawie po prostu mówimy, informujemy i sygnalizujemy, pani przewodnicząca, że jeżeli spo-

tkamy się za parę lat, to już nie będzie czego ratować. Nie będzie już polskich tancerzy, a szkoły baletowe przestaną istnieć, nie będą miały racji bytu. Te szkoły niepokojąco cicho siedzą w tej sytuacji, to muszę państwu zdradzić, i dopiero pobudzone do działania przez dyrektorów, którzy zaczęli głośno o tym mówić, ujawniły skalę problemu. Dlatego jeszcze raz dziękuję panu prezesowi.

Drugi wątek, który pan prezes poruszył. Oczywiście mówimy o tancerzach, mówimy o balecie dlatego, że tam jest najbardziej dramatyczna sytuacja. To nie znaczy oczywiście, że muzycy grający na instrumentach dętych czy śpiewacy mają się znakomicie. Natomiast mówimy o dwóch różnych stadiach problemu. W tym przypadku mamy rzeczywiście agonię, której jesteśmy świadkiem i której się wszyscy przyglądamy, chcąc nie chcąc, a tam jeszcze walczą, jeszcze ci muzycy, śpiewacy, wokaliści jakoś sobie dają radę. Natomiast tancerze już nie. Tylko to chciałem dodać do wystąpień poprzedników. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi.

Czy ktoś jeszcze z naszych gości chciałby zabrać głos?

W takim razie chciałabym prosić parlamentarzystów posłów o dyskusję. Rozumiem, że stoimy przed takim problemem, że po pierwsze, mamy kwestię wieku emerytalnego i trzeba coś z tym zrobić. Myślę, że jest to ponadpartyjna konstatacja, ale to pewnie zaraz wyjdzie w dyskusji. Druga rzecz – poziom edukacji szkół baletowych, ich uprawnień, ich możliwości edukacyjnych, co jest tematem troszkę innym, ale też wpływającym na kondycję polskiego baletu, a potem możliwości zawodowych tancerzy baletowych.

Bardzo proszę, kto chciałby zabrać głos? Pani marszałek Kidawa-Błońska, bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Tak, w tym miejscu występuje kilka problemów i wszystkich od razu nie rozwiążemy, chociaż rozwiązać je trzeba. Rzeczywiście problem edukacji baletowej musi być rozwiązany, dlatego że po skończeniu średniej szkoły baletowej osoby te naprawdę mają możliwość i doświadczenie, żeby potem w przyszłości uczyć czy pracować, ucząc tańca. Może myśląc nad sposobem kształcenia, trzeba wprowadzić tam przedmioty, które pozwolą to zrobić. Rzeczywiście ma miejsce bardzo duże zaniedbanie.

Poza tym, jeśli chodzi o czas pracy, mówimy, że 35 lat to dla kobiet w balecie czas, kiedy powinna przechodzić na emeryturę, ale one zaczynają tańczyć w wieku kilku lat, to jest 30 lat pracy, to także powinniśmy uwzględnić. Jeżeli ktoś pracuje na scenie, to jest najczęściej 30 lat pracy. Osoby pracujące 30 lat w swoich zawodach dochodzą do emerytury, tylko zaczynają trochę później. To także trzeba wziąć pod uwagę.

Jeszcze coś. Nie dzisiaj, bo dzisiaj nie damy rady, ale w przyszłości powinna być jednak zrobiona wreszcie ustawa o zawodzie artystów uwzględniająca te nietypowe zawody. Rzeczywiście bardzo łatwo się mówi „wiek emerytalny", ale dla pewnej grupy muzyków już 40–50 lat to czas, kiedy nie mogą już pracować, zdrowie… płuca wysiadają. Oczywiście mogą w jakiś sposób działać, ale to już nie będzie ta praca na maksimum możliwości, mistrzostwo, wirtuozeria czy koncerty.

Tak więc problemów jest bardzo dużo i bardzo się cieszę, że po naszym spotkaniu w Radziejowicach zauważyliśmy, że o kulturze czasami trzeba rozmawiać bardzo wycinkowo. Nie można wszystkiego wrzucać do jednego worka, bo są bardzo różnorodne problemy, które trzeba systemowo rozwiązać. Jednak dzisiaj powinniśmy się zastanowić, co możemy zrobić jak najszybciej. Ustawy nie damy rady już zrobić, ale czy jest jeszcze szansa, żebyśmy w tej kadencji zrobili coś, co pozwoli tej grupie zawodowej poczuć się bezpiecznie i utrzymać szkoły baletowe; żeby młodzi ludzie widzieli tam szansę dla siebie, że to daje im jakąś przyszłość. Żebyśmy rzeczywiście mieli polski balet, naprawdę polski balet, a także żeby dyrektorzy teatrów mogli zatrudniać dobrych fachowców.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska, a potem pani Joanna Scheuring-Wielgus.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, kiedy rozmawialiśmy o tym jeszcze przed spotkaniem w Radziejowicach, gdzie wiedziałam, że będzie pani marszałek, pan poseł Mieszkowski i potem kiedy wrócili i się okazało, że jest szansa, że będzie to posiedzenie Komisji, że uda nam się wykroić w tych ostatnich tygodniach trochę czasu, to rzeczywiście zaczęłam sobie przypominać, jak to się właściwie stało. Prawdę powiedziawszy, mogę dzisiaj spokojnie powiedzieć, na rozum i logikę, że w ogóle nie rozumiem, jak to się stało. Przypomniałam sobie, że przez te wszystkie lata o wiek emerytalny tancerzy upominał się raz jeden jedyny człowiek i to był dyrektor Dąbrowski z Teatru Wielkiego. Mówię, kto się u mnie upomniał. Powiedziałabym, że częściej słyszałam o problemach muzyków. Być może – broń Boże, nie chcę w tym miejscu na nikogo zrzucać odpowiedzialności– ale ta cisza czy skromność środowiska sprawiła, że stał to się problem tak do końca nieuświadomiony.

Po tylu latach rzeczywiście nie sądzę, żeby to był jakiś celowy zamiar wyniszczenia polskiego baletu i polskich tancerzy. Coś się zdarzyło, coś ktoś nie dopatrzył i zostało. I cisza nad tym, jakby zostało to przysypane grubą warstwą ziemi, jakaś cisza nad tym zapanowała. Zresztą najlepszy dowód to ustawa pomostowa. Wiecie państwo, u nas też jest jakiś tam podział: jakaś specjalizacja, zupełnie inny resort, zupełnie inna komisja, inne zupełnie coś… O tym, że nie ma tam akurat tancerzy, przypadkiem dowiedziała się w ostatniej chwili pani przewodnicząca Lichocka, to wszystko jest w ostatniej chwili. Czyli na etapie prac nad tamtą ustawą, środowisko jak gdyby nie miało siły przebicia, nie dotarło, nie wiem…

Prezes ZASP Krzysztof Szuster:

Nie było konsultacji…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Musiały być jakieś konsultacje, panie prezesie. Nie wnikam w to, nie odpowiadam za tamto wszystko, tylko staram się odtworzyć, co się stało. Dobrze pan powiedział, w każdym teatrze są związki zawodowe i być może one mając taki klasycznie związkowy temat, powinny popatrzeć, czy wszyscy zostali w tym uwzględnieni.

Powiem tak. Systemowo w tej chwili może nic specjalnie nie rozwiążemy, bo nie ma na to czasu, ale mam propozycję na bardzo szybkie rozwiązanie. Póki co nie mówmy o przyszłej kadencji, bo na przyszłą kadencję to w kulturze jest ogrom problemów, od finansowania pracowników kultury zaczynając i od tego, jakie jest w ogóle finansowanie kultury. Jeżeli to już wyszło z Senatu, to każda ustawa jaka jest w Senacie, z reguły przychodzi do Sejmu. Jestem krytykiem takiej legislacji, takiego stanowienia prawa, że ledwo co coś uchwalimy, to nowelizujemy. Jednak tym razem bym to zaproponowała. Gdy przyjdzie ustawa i będzie gotowa, zaproponowałabym szybką nowelizację, która będzie polegała na jednym jedynym słowie dopisanym do tego wykazu zawodów podlegających emeryturom pomostowym.

To oczywiście wbrew sztuce legislacji i sztuce stanowienia prawa, ale jeżeli mówimy o czymś, co ma dać jakąkolwiek nadzieję grupie tysiąca osób w Polsce, to chcę powiedzieć, że chyba kilkadziesiąt tysięcy osób w Polsce ma różne wcześniejsze emerytury, funkcjonuje w ogóle na innych zasadach i od tego się jeszcze Polska nie przewróciła. Wręcz odwrotnie, pewne racje uznajemy, więc wydaje mi się, że rzeczywiście koszt tego… zwłaszcza że byłoby to w tej kategorii tych emerytur pomostowych, nie byłoby to wprowadzenie stałego pewnego systemu, który być może potem, tworząc cały system, o którym mówiła pani marszałek, system przy zawodzie artysty, zarówno statusu artysty, jak i jego zabezpieczeń, także materialnych, już życiowych… Można by do tego tematu wrócić, ale być może jest to takie wariackie rozwiązanie na koniec kadencji.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Rzeczywiście projekt ustawy pomostowej był procedowany bardzo szybko na skutek zawarcia porozumienia z Solidarnością i Komisja kultury w tym nie uczestniczyła. Dowiedzieliśmy się o tym od naszych kolegów już prawie podczas głosowań. Natomiast nie było tak, że nikt nie wpadł na pomysł, że należy coś w tej sprawie zrobić. Z tego,

co wiem, po uchwaleniu ustawy będzie opublikowany wykaz zawodów, który będzie obejmował regulacjami emerytury pomostowe. Proszę wybaczyć, kompletnie nie znam tej ustawy i nie wiem, jak to będzie sformułowane. W każdym razie zostało zgłoszone do minister Maląg i ministra Szweda, żeby spróbować wpisać tam artystów tańca klasycznego. Nie wiem, czy jest to możliwe, wiem tylko, że taki problem sama osobiście do pani minister Maląg i pana ministra Szweda zgłaszałam. Nie ja jedna, więc być może coś się jeszcze uda w tej sprawie wymyślić w bieżącej kadencji. Jednak rzeczywiście, w mojej opinii, nie będzie to rozwiązanie ostateczne, ale sztukowanie. Nowelizacja ustawy, która wyraźnie pokaże uprawnienia emerytalne artystów, powinna być zrobiona i obawiam się, że niestety będzie to w kolejnej kadencji.

Pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Witam. Bardzo serdecznie dziękuję za to spotkanie, za możliwość usłyszenia i wysłuchania państwa argumentów. Nie było mnie w Radziejowicach z innego powodu, natomiast chciałabym, żebyście państwo mieli świadomość, że jest temat, który łączy nas wszystkich. Chyba nikt w tym miejscu nie ma innego zdania bez względu na opcję polityczną. Nawet gdyby rzeczywiście miała miejsce taka sytuacja, o której mówiła zarówno pani przewodnicząca Katarasińska czy pani Lichocka, wszyscy to poprzemy.

Pierwszy raz usłyszałam o tym teraz. Szkoda, że dopiero teraz, natomiast powiem też, że my, jako Lewica, mieliśmy ostatnio bardzo duże spotkanie ze środowiskiem kulturalnym, z przeszło 30 osobami z najróżniejszych dziedzin sztuki, kultury – nie było nikogo z opery, ale to nie było jakoś zamierzone. Z tego, co pamiętam, mieliśmy przedstawicieli z teatrów muzycznych. Wszystkie uwagi dołączę do naszego podsumowania, bo podsumowanie to było także po to, żeby pewne rzeczy pozmieniać i wprowadzić. Jeśli rzeczywiście nam się uda, bo mamy jeszcze jedno posiedzenie Sejmu w sierpniu, być może będzie we wrześniu, to uważam, że trzeba po prostu to zrobić, bo to jest po prostu aż wstyd, naprawdę. Słuchałam państwa i aż nie mogłam uwierzyć, że przez 15 lat nic się z tym nie wydarzyło. Szczególnie, że chyba wszyscy lubimy chodzić do opery i teatrów tańca. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej.

Pani marszałek Kidawa-Błońska. Zachęcam też moich kolegów do zabrania głosu.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

To jest rzecz wyjątkowa. Naprawdę wspaniała, że rozumiemy i chcemy wspólnie rozwiązać ten problem, to bardzo budujące. Myślę o zmianie, która powinna być wprowadzona do ustawy, o czym mówiła pani Katarasińska. Moglibyśmy zrobić jednozdaniową ustawę komisyjną, która by naprawiła ten błąd, to przeoczenie w ustawie pomostowej. Jeżeli między nami jest konsens, byłoby to moim zdaniem naprawdę proste. Jeżeli są problemy, kiedy coś budzi wątpliwości, to rozumiem trudności, ale w tej sprawie akurat wszyscy się zgadzamy, że jest to problem, który trzeba jak najszybciej rozwiązać, a Komisja ma prawo przygotować projekt. Nie przygotowywaliśmy w tej kadencji, ale jednozdaniowe rozwiązanie jesteśmy w stanie zrobić. Przy naszej zgodzie jesteśmy też w stanie przeprocedować to na jednym posiedzeniu Sejmu.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję, pani marszałek. Byłabym jednak daleka od deklaracji wychodzących poza moje kompetencje. W tej sprawie jednak rząd powinien się wypowiedzieć.

Zgłaszał się pan Krzysztof Mieszkowski, później pani poseł Żelazowska, w takiej kolejności.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Bardzo dziękuję za państwa obecność. Bardzo się cieszę i także podzielam entuzjazm Joanny Scheuring-Wielgus, że udało nam się spotkać, bo to jednak jest sytuacja ekstremalna.

Właściwie po wizycie w Radziejowicach wiedzieliśmy już wiele, mieliśmy już jakieś informacje i były podstawy do tego, żeby zacząć z państwem rozmawiać o przyszłości finansowania tancerek i tancerzy. To, co zaproponowała pani posłanka Śledzińska-Katarasińska,

jest oczywiście szybką ścieżką i mam nadzieję, że to się uda, może się uda. W tym miejscu oczywiście nikt nie będzie protestował przeciwko takiemu rozwiązaniu, ale bardzo mocno namawiałbym państwa do przygotowania jakiejś strategii na przyszłość. Problemy się nie skończą wraz z ową poprawką czy z wprowadzeniem tego, o czym panie mówiły, więc bardzo państwa namawiam do przygotowania całej strategii programu, także harmonogramu, który mógłby się znaleźć w dokumencie legislacyjnym. To, co słyszymy o artystach, którzy w jakimś momencie właściwie przestają pracować z powodów naturalnych, biologicznych niemal, jest jakimś horrendum, to się w głowie nie mieści.

Mnie niezwykle mocno dotyka element edukacyjny, szkolnictwa, o czym wcześniej była mowa. Jeżeli zniknie edukacja baletu klasycznego, to właściwie będziemy mieć do czynienia z jakąś katastrofą, nie tylko środowiskową, ale katastrofą, która będzie mierzona w kategoriach kultury, jakiegoś zaniechania. To także po państwa stronie gest, który trzeba uczynić.

Dzisiaj możemy wyobrażać sobie, jakby mogło to zafunkcjonować, ale bez udziału państwa czy szeroko pojętego środowiska nie zmienią się radykalnie te wszystkie rzeczy, które są niezbędne do tego, żeby polski balet klasyczny mógł funkcjonować godnie, artystycznie, społecznie, pod każdym względem. Właściwie to też jakaś niezwykła historia, że polski balet przestał funkcjonować na poziomie społecznym. Mówię o sprawach bytowych, egzystencjalnych. Artystycznie w dalszym ciągu funkcjonuje znakomicie. Bardzo państwa namawiam do takiej aktywności.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Żelazowska.

Poseł Bożena Żelazowska (KP):

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, bardzo cieszę się, że wspólnie wszyscy jednym głosem mówimy o tym, że państwu należy się wcześniejsza emerytura.

Oczywiście wielokrotnie przez wiele lat mojej pracy zawodowej spotykałam się z tancerzami z zespołu Mazowsze, z zespołu Śląsk, także z członkami baletu. Uważam, że rozwiązania te powinny się wreszcie znaleźć. Jako komisja sejmowa na pewno możemy zgłosić projekt ustawy, o czym mówiła pani marszałek, ale chcę też wrócić do tego, o czym mówiła pani dyrektor Iwona Wujastyk – aby uwzględnić wiek emerytalny kobiet tancerek na 40 lat i mężczyzn na 45 lat. Nie wiem, czy uda się to zapisać w ustawie, która jest teraz procedowana, która jest w Senacie, czy też łatwiej byłoby nam w tym naszym projekcie ustawy poselskiej. Bardzo państwu dziękuję za tę inicjatywę i oczywiście my jako Klub Koalicji Polskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, również będziemy ją popierać.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej Żelazowskiej.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, rzeczywiście jest to problem i to zaskakujący. Ze strony posłów Platformy padły pytania jak to się stało, „nie rozumiemy, jak to się stało". Ja państwu wytłumaczę jak to się stało. Platforma z PSL podniosła wiek emerytalny dla wszystkich. Tak to się stało. To wy podnieśliście wiek emerytalny, a teraz mówicie „nie wiemy, jak to się stało". Wy żeście to schrzanili, a teraz mówicie, że nie wiecie.

Jeżeli chodzi o ustawę, tę, która wyszła z Senatu, to ona zakończyła bieg i do niej niczego już się nie da włożyć.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Może uda się uwzględnić tancerzy i tancerki w wykazie zawodów, o którym wspomniałam.

Poseł Marek Suski (PiS):

Wykaz nie jest w stanie zmienić ustawy, więc jeżeli tego tam nie było, to i nie będzie , przynajmniej w tej ustawie. Jeżeli jest to możliwe, to tylko przez ewentualnie jej nowelizację. Pan dyrektor powiedział, że ktoś to przeoczył przy pracy nad ustawą, a w tej chwili

można powiedzieć, że jeżeli chodzi o tę ustawę, to już umarł w butach. Trzeba by zrobić nowelizację. Ja jestem całym sercem za tego rodzaju nowelizacją, tylko do końca kadencji Sejmu zostały już chyba trzy posiedzenia, więc biorąc pod uwagę proces legislacyjny, to jest właściwie mało wykonalne.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu Suskiemu.

Zgłosił się pan poseł Rzepa z PSL, potem pani poseł Dominika Chorosińska.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, za głos. Szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, chciałbym zadedykować nam wszystkim słowa już nieżyjącego marszałka województwa zachodniopomorskiego, pana Władysława Husejki. Miał on zawsze takie słowa w trudnych momentach, które mówią: gdzie wola, tam sposób.

Szanowni państwo. Wiecie państwo o tym, że my jako Komisja Kultury i Środków Przekazu mamy możliwość zgłoszenia takiego projektu, tak? Mamy taką możliwość. Widzę, że na sali jest wielka zgoda co do tego projektu. Myślę, że Biuro Legislacyjne jest w stanie w bardzo szybkim czasie nam to przygotować, a ministerstwo opracować skutki finansowe regulacji, bo takowe też musimy zrobić, bo to od nas jest wymagane.

Szanowni państwo, znając różnego rodzaje historie różnych projektów, myślę, że jeżeli naprawdę jest wola, a jestem przekonany, że jest wola, to jesteśmy w stanie to zrobić w bardzo szybkim tempie, tylko powiedzmy sobie, że robimy to. Szanowni państwo, zróbmy to.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pani poseł Chorosińska.

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pani poseł, jeszcze nie. Za chwileczkę. Najpierw pani poseł Chorosińska, potem pani poseł Joanna Senyszyn. Powolutku musimy zmierzać do końca, bo o 19.30, teoretycznie za 3 minuty, jest kolejne posiedzenie Komisji kultury.

Poseł Dominika Chorosińska (PiS):

Szanowni państwo, rzeczywiście problem jest bardzo ważny i tak jak państwo słyszą, wszyscy jesteśmy zgodni ponad podziałami, że te sprawy należy rozwiązać. Nie można jednak obiecywać państwu gruszek na wierzbie, że to się stanie tak szybko. Rzeczywiście jakiś moment został przeoczony, były prowadzone konsultacje przez panią minister ze środowiskiem artystów. Nie wiem, czy państwo brali w tym udział, bo tam też wyszła na jaw skala potrzeb środowiska artystycznego i niestety zostało to gdzieś przeoczone. Rzeczywiście można było się tym zająć znacznie wcześniej i dzisiaj już pewnie bylibyśmy w zupełnie innej sytuacji prawnej.

Myślę więc, że nie uda się tego zrobić w tej kadencji, realne szanse to są chyba nikłe, mimo wielkich chęci. Wiadomo, koledzy mogą w tym miejscu różne rzeczy mówić, ale są pewne rzeczy proceduralne: ustawa musi trafić do Senatu, gdzie czeka najczęściej 30 dni, potem wraca do Sejmu. Ze względów proceduralnych, ciężko będzie to realnie zrobić, bez względu na to, co zostaje w tej chwili powiedziane.

Uważam, że państwo nie zasługują na to, żeby państwa oszukiwać albo mamić jakimiś pustymi obietnicami. Jeżeli nie uda się tego zrobić w tej kadencji, to zachęcam państwa, żeby na samym początku kadencji natychmiast dobijać się do Komisji kultury – być może właśnie z projektem – i do ministerstwa kultury. Kto tutaj zostanie, ten z pewnością państwu pomoże, bo sprawa będzie znana. Jest to rzeczywiście bardzo ważna i trudna sprawa. Mamy świadomość, że się to państwu należy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pani poseł Joanna Senyszyn i pani marszałek Kidawa-Błońska.

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Dziękuję bardzo. Powiedzmy sobie szczerze: to będzie sprawdzian prawdziwych intencji. Można w tym miejscu mówić, że wszyscy są za, natomiast wiemy, że akurat w tej kadencji, podobnie jak w poprzedniej, wszystko zależy od PiS. Jeżeli PiS zechce to uchwalić w tej kadencji, to oczywiście uchwali. Nie w takim tempie uchwalał różne ustawy. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zwołać dodatkowe posiedzenie Sejmu, w końcu kadencja będzie trwać mniej więcej do połowy listopada, więc czasu naprawdę jest bardzo dużo. Nawet się dziwię, że ostatnie posiedzenie wyznaczone na 28 lipca i myślę, że to jest jakaś pomyłka.

Tak więc zobaczymy, jakie będą rzeczywiste intencje PiS. Łatwo jest mówić. Natomiast jeżeli chodzi o napisanie tej ustawy, to powiedzmy sobie szczerze: pisałam nie takie ustawy, obszerne, a to jest naprawdę jedno zdanie, tak jak pani marszałek Kidawa-Błońska mówiła. Nowelizacja ustawy, w ustawie takiej i takiej, w artykule takim i takim…

Poseł Marek Suski (PiS):

No nie, jedno zdanie to nie…

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Dopisuje się dwa słowa, można to napisać teraz, czekając na 19.30 na następną Komisję. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pomalutku musimy kończyć. Ostatni głos, pani marszałek Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Rzeczywiście czas nas goni, mamy go mało, ale wiem, że są takie rzeczy, które wydaje się, że są niemożliwe do zrobienia, a są do zrobienia. Pani przewodnicząca słusznie powiedziała, że musi porozmawiać z kierownictwem swojej partii. Czekamy z niecierpliwością na rezultat tej rozmowy, bo jesteśmy gotowi do pracy.

Przewodnicząca poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję. Mogę zadeklarować, że już starałam się na ten temat rozmawiać i jestem w całości za państwa postulatami.

Natomiast w tym miejscu rzeczywiście popieram głos pani poseł Chorosińskiej, żebyśmy nie łudzili państwa, że zrobi się to z dnia na dzień. Takich rzeczy się raczej nie robi z dnia na dzień. Natomiast być może jeszcze w tej kadencji można to zrobić, być może można to zrobić przez wykaz zawodów do tej ustawy pomostowej, która w tej chwili kończy procedowanie, być może jest to jedno z pierwszych zadań naszej nowej kadencji. Zobaczymy.

Bardzo państwu dziękuję za obecność, za zainteresowanie nas tym problemem. Chciałabym poprosić o to, żebyście państwo nie odpuszczali, to znaczy, żebyście sprawę nagłaśniali, żebyście rozmawiali, żebyście zawracali głowę posłom, ministrom, wszystkim, ponieważ to właśnie milczenie artystów baletu spowodowało, że tyle lat trwa ta nienormalna sytuacja. Dlatego bardzo państwa proszę o to, żebyście dalej byli aktywni w tej sprawie. Musimy tę sprawę załatwić i lepiej, żeby ją rozwiązać szybciej niż później, a to wymaga także presji, mówienia o tym, również dyskusji.

Bardzo pięknie dziękuję za znalezienie czasu dla Komisji i poinformowanie nas o tym. Pięknie dziękuję wszystkim obecnym za udział w Komisji i zamykam posiedzenie. Dziękuję.